

Rozważanie: Wtorek wielkanocny

Rozważanie na wtorek wielkanocny. Proponowane tematy to: Maria Magdalena odnajduje pusty grób; Zmartwychwstały Jezus woła ją po imieniu; Radość pierwszego głoszenia.

08-04-2021

- Maria Magdalena odnajduje pusty grób;
- Zmartwychwstały Jezus woła ją po imieniu;
- Radość pierwszego głoszenia.

MIASTO MAGDALA jest położone na brzegu jeziora Genezaret. W tym miejscu Pan Jezus spędził szczęśliwe chwile i uczynił wiele cudów. Stąd pochodziła Maria, jedna z kobiet, które podążały za Panem i która została uwolniona od siedmiu złych duchów. Jej wierność dała jej siłę, aby być na Kalwarii, gdzie w Wielki Piątek stała tuż przy Maryi, Matce Jezusa. W niedzielę po męce wstała wcześniej rano, przed świtem, wyszła z miasta i skierowała się do grobu, w którym złożono ciało Jezusa. Jej miłość pokonała strach, ponieważ miała siłę tej, która kocha i pragnie kochać coraz bardziej.

Możemy ją sobie wyobrazić idącą szybkim krokiem, z pewnym niepokojem, ponieważ nie chce być odkryta u bram miasta, niosąc torbę z aromatycznymi ziołami, olejami i bandażami, aby dokończyć

balsamowanie Pana. Kieruje się do grobu, aby namaścić złożone tam ciało Jezusa. Droga prowadzi tuż obok góry Kalwarii, co powoduje, że na nowo przeżywa cierpienie, którego doświadczyła w piątek. Ale kiedy dociera do grobu zaskoczona odkrywa, że na miejscu nie ma żołnierzy pełniących straż. Co więcej, kamień, który zamykał wejście, nie jest na swoim miejscu, ale kilka metrów od grobu. Widzi, w tym momencie, poprzez łzy, że grób jest pusty. «Niewiasto, czemu płaczesz?» (J 20, 13), pytają ją nieznane postacie – aniołowie – widząc, że jest niepoczona. Odpowiedź Marii Magdaleny jest poruszająca: «Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono».

Odczuwała głęboki brak Pana Jezusa. Nie jest w stanie wytrzymać, że nie może Go zobaczyć. Łzy Marii Magdaleny są przykładem mocy i czułości. Ten, którego najbardziej

kochała na tym świecie został okrutnie zabity a teraz Jego zwłoki zniknęły. Została jej odebrana nawet ta pociecha, jaką byłoby namaszczenie Jego ciała. W ciągu soboty jej myśl wielokrotnie powracała do grobu. Jak wielkie było jej pragnienie, aby okazać Mu serdeczność przy pierwszych promykach niedzielnego poranka! Łzy Marii Magdaleny uczą nas, że prawdziwa bojaźń Boża to strach przed Jego utratą, nie zdanie sobie sprawy z jego bliskości, pozwolenie, że przejdziemy obojętnie wobec Jego wymagań i Jego łask. Jak mawiał święty Josemaría, «bez Jezusa nie jest z nami dobrze»^[1]. On jest wszystkim.

«PUSTY GRÓB! Maria Magdalena płacze, wylewa morze łez. Potrzebuje Mistrza. Poszła tam, aby doświadczyć pocieszenia, znajdując się blisko

Niego, aby mu towarzyszyć,
ponieważ bez Pana Jezusa wszystko
jest bezwartościowe –rozważał przy
pewnej okazji święty Josemaría–.
Maria Magdalena trwa w modlitwie,
wszędzie Go szuka, nie myśli o
niczym innym jak tylko o Nim. Dzieci
moje, Bóg nie opiera się wobec takiej
wierności»^[2].

«Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo
szukasz?» (Jn 20,15), zapytał się jej
także sam Chrystus, kiedy po chwili
ją spotkał. W pierwszej chwili Maria
Magdalena myli go z ogrodnikiem
odpowiedzialnym za ogród, w
którym znajdował się grób. Z
powodu łez i głębokiego poruszenia
całą sytuacją, nie była w stanie w
pierwszej chwili rozpoznać Jezusa.
Dlatego odpowiada: «Panie, jeśli ty
Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go
położyłeś, a ja Go wezmę» (J 20, 15).
W rzeczywistości Maria Magdalena
prawdopodobnie nie byłaby w stanie
nieść tak ciężkiego ciała, ale kolejny

raz trudności nie są w stanie zatrzymać jej miłości. «Biedna Magdalena! Wyczerpana Wielkim Piątkiem, znużona Wielką Sobotą, snująca się jak cień i ledwo stojąca na nogach, a myśli o tym, aby Go *zabrać*»^[3].

Dopiero kiedy Pan Jezus wypowiada jej imię –«Mario!» (J 20,16)–, ze swoją charakterystyczną intonacją, ona odkrywa, że ma przed sobą Chrystusa, w Jego chwalebnym ciele. «Pięknie jest myśleć, że Zmartwychwstały ukazał się po raz pierwszy — według Ewangelii — w sposób tak osobisty! Że jest ktoś, kto nas zna, kto widzi nasze cierpienie i rozczarowanie, wzrusza się nad nami i woła nas po imieniu»^[4].

Nagrodą za wierną miłość Marii Magdaleny jest kontemplowanie teraz piękna Zmartwychwstałego. Podjęła ryzyko ze względu na Jezusa, namiętnie Go poszukiwała i Pan hojnie jej za to odpłaca. Poruszona,

rzuca mu się do stóp i mocno się ich chwyta. To wymowny gest: nie chce znowu stracić Chrystusa.

Wycierpiała zbyt wiele kontemplując upokorzenie Mistrza, myśląc, że straciła Go na zawsze. «Uderza (...) łagodność Jezusa w stosunku do tej kobiety, wykorzystywanej przez wielu i osądzanej przez wszystkich. Dopiero u Jezusa znajduje ona czyste spojrzenie i serce zdolne do miłości, która nie wykorzystuje. W spojrzeniu i w sercu Jezusa objawia się jej Bóg, który jest Miłością!»^[5].

DROGA JAKĄ przemierza Maria Magdalena aż do spotkania z chwalebny Chrystusem, jest, w pewien sposób, podobna do drogi wszystkich chrześcijan: powstanie z pokorą z upadków; szukanie Pana, nie pozwalając opanować się zniechęceni; troszczenie się o

bliźnich; towarzyszenie Jezusowi, kiedy niespodziewanie pojawia się krzyż; nie tracenie nadziei, choćby wszystko wydawało się mroczne, ponieważ Jezus żyje.

Tak jak przydarzyło się to naszej bohaterce, głos Jezusa, który wymawia nasze imię *w bardzo osobisty i czuły sposób* budzi nas i wyciąga nas ze zniechęcenia. Życie wyczułone na Jego głos, zwracające szczególną uwagę na to, co Chrystus chce nam powiedzieć w każdej chwili, przekształca życie codzienne w stałą okazję do miłości. «Ludzkość potrzebuje takich kobiet i mężczyzn: zdolnych do zwracania się bez zniechęcenia do Bożego miłosierdzia, wiernie stojących u stóp Krzyża, nastawionych na usłyszenie – pośrodku zwyczajnych zadań każdego dnia – własnego imienia z ust Zmartwychwstałego Chrystusa»^[6]. Maria Magdalena jest pierwszą spośród uczniów, która

zobaczyła Jezusa po zmartwychwstaniu. Jej łzy związane z cierpieniem, stały się w ciągu paru sekund łzami radości. Pan Jezus powierza jej jako pierwszej zadanie przekazania wspaniałej wiadomości: «Nie zatrzymuj Mnie, (...). Udaj się do moich braci i powiedz im: "Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego"» (J 20, 18). Żałoba jej serca przemieniła się w trudne do opisanie święto.

Przed naszymi oczyma ukazuje się wielka postać tej kobiety, która biegiem przemierza ulice Jerozolimy. Niesie na ustach wieść nadziei dla uczniów Chrystusa i dla całego świata: Pan żyje! Zmartwychwstał! W jej sercu króluje teraz głęboka radość Wielkanocy, która rodzi się z pustego grobu i zalewa cały świat. Wraz z Matką Jezusa, Maria Magdalena jest w tych chwilach najszczęśliwszą kobietą na świecie.

[1] Por. J. Echevarría, *María Magdalena, cercana al Maestro* [Maria Magdalena, bliska Mistrzowi], w *Alfa y Omega*, 21 lipca 2016 r.

[2] Św. Josemaría, *Rozważanie*, 22 lipca 1964 r.

[3] Sługa Boży Fulton J. Sheen, *Życie Jezusa Chrystusa*, Wydawnictwo AA, Kraków, 2018, s. 614. Tłumaczenie zmodyfikowane.

[4] Franciszek, *Audiencja generalna*, 17 maja 2017 r.

[5] Benedykt XVI, *Homilia*, 17 czerwca 2007 r.

[6] Bp Javier Echevarría, *María Magdalena, cercana al Maestro* [Maria Magdalena, bliska Mistrzowi], w *Alfa y Omega*, 21 lipca 2016 r.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/rozwazanie-wtorek-wielkanocny/> (30-03-2026)